

Protokół Nr 1/2024
Komisji Skarg, Wniosków i Petycji

z posiedzenia, które odbyło się w dniu: 8 lipca 2024 roku

w sali sesyjnej w Ratuszu, ul. Wiosny Ludów 6.

Posiedzenie trwało od godz. 15.00 do godz.16.310.

W posiedzeniu uczestniczyło 3 radnych członków Komisji.

W posiedzeniu uczestniczyli: Małgorzata Lalak - kierownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami, radca prawny oraz wnoszący skargę.

Listy obecności stanowią załącznik do niniejszego protokołu.

Tematyka posiedzenia:

Rozpatrzenie skargi na działania Prezydenta Miasta Konina.

Posiedzeniu komisji przewodniczyła przewodnicząca Komisji Skarg, Wniosków i Petycji Katarzyna Wagner. Powitała wszystkich uczestniczących w posiedzeniu komisji.

Komisja Skarg, Wniosków i Petycji dokonała wyboru wiceprzewodniczącego komisji. Przewodnicząca komisji zaproponowała kandydaturę radnego Mikołaja Marcinkowskiego.

Nie było innych zgłoszeń. W głosowaniu: 3 radnych „za” dokonano wyboru wiceprzewodniczącego komisji.

Kontynuując przewodnicząca komisji Katarzyna WAGNER: „Spotkaliśmy się tutaj w związku z tym, że w dniu 19 czerwca bieżącego roku wpłynęła skarga przekazana przez Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska na działanie Prezydenta Miasta Konina w związku z brakiem nadzoru nad nieruchomością należącą do zasobu miasta Konina zlokalizowaną przy ulicy Kanałowej 6 w Koninie. Treść skargi i wyjaśnienia oraz pozostałe dokumenty zostały państwu radnym przekazane drogą elektroniczną, nie muszą tego odczytywać.

Wspomnę tylko, że skarga dotyczy braku reakcji gospodarzy miasta i zbagatelizowania problemu nieruchomości na ul. Kanałowej 6. Skarżąca twierdzi, że miasto, jego zastępcy, wykazują się niezaradnością oraz lekceważeniem sprawy i domagają się rozbiórki i posprzątania danego obiektu.

Z wyjaśnień Prezydenta Miasta Konina wynika, że zostało wszczęte przez Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego dla miasta Konina postępowanie administracyjne w sprawie stanu technicznego budynku mieszkalnego wielorodzinnego, zlokalizowanego w Koninie przy ul. Kanałowej 6 obręb Gośławice. Istnieje duże prawdopodobieństwo, iż postępowanie to zostanie zakończone nakazem rozbiórki.

Wydział Gospodarki Nieruchomościami natomiast podjął działania w celu zabezpieczenia pogorzeliska. Wyłoniono wykonawcę oraz wykonano zabezpieczenie otworów drzwiowych i okiennych oraz zamontowano tablice ostrzegawcze o występującym zagrożeniu. Prawdopodobnie następnym krokiem będzie wykonanie rozbiórki tego obiektu po decyzji Powiatowej Inspekcji Nadzoru Budowlanego.

W posiedzeniu uczestniczy skarżąca, w takim bądź razie proszę o zabranie głosu."

Głos zabrał pan ..., cytuję: „Niech pani mi powie jaki był koszt tego zabezpieczenia, bo być może za to zabezpieczenie, które wykonała firma szłoby zburzyć to wszystko, żeby był porządek."

Przewodnicząca komisji Katarzyna WAGNER, cytuję: „Znaczy wie pan co, teraz prosimy o ustosunkowanie się do swojej skargi, natomiast na wszystkie pana pytania odpowie pani kierownik za chwilę."

Kontynuując ..., cytuję: „Mój stosunek jest jeden z moją mamą i bratem, żeby tam po prostu doszło do posprzątania."

Przewodnicząca komisji Katarzyna WAGNER, cytuję: „Tak jak panu cały czas próbuję wytłumaczyć, to postępowanie się toczy."

Pan ..., cytuję: „Gdybym nie pisał tych pism, nie napisał do nadzoru, gdybym nie zgłosił do Straży Miejskiej i tak dalej, byśmy nawet się tu nie spotkali dzisiaj."

Przewodnicząca komisji Katarzyna WAGNER, cytuję: „To nie tak do końca, bo w międzyczasie już były wykonywane kontrole przez różne służby, tylko po prostu to jest wewnętrzne, to jest w mieście."

Pan ... odpowiedział: „Skoro dochodzi do takich rzeczy i od dwóch lat nawet nikt nie przychodzi na przetarg, to nie jest logicznym dla rządzących w tym mieście, że trzeba to zburzyć, posprzątać i sprzedać grunt niż wysypisko śmieci? Niech pani mi pokaże jedną nieruchomość w Polsce, która była sprzedana jako wysypisko śmieci z zyskiem."

Przewodnicząca komisji Katarzyna WAGNER: „To akurat nie do mnie jest pytanie.”

Pan ...: „Na logiczne myślenie, czy ktoś z państwa chciałby mieć takie coś obok domu i nie miałby pretensji do drugiego gospodarza? Akurat w tym przypadku jesteśmy my właścicielami obok, a miasto jest tej drugiej nieruchomości.”

Przewodnicząca komisji Katarzyna WAGNER: „ Ja rozumiem, tylko musi pan wiedzieć, że miasto to też jest pan, bo to jest też pana, to są nasze tereny, a miasto nie ma swoich gruntów, tylko to jest wszystko mieszkańca.”

Pan ...: „Dobrze, to czy nie lepiej według właścicieli tej nieruchomości byłoby zburzyć i sprzedać to jako grunt? Każdy logicznie myślący człowiek tak robi.”

Przewodnicząca komisji Katarzyna WAGNER: „To jest tak, jak już panu próbowałam wytłumaczyć. Jak byśmy byli, że tak powiem prywatną instytucją, czy to by było moje prywatne, to tak bym zrobiła, jak pan mówi, natomiast jeżeli to jest miasta, to nie może być samowolka, miasto nie może sobie, musi być przetarg.”

Pan ... zapytał: „To nie jest samowolka, jeżeli państwo stwierdziliście, że eksmitujecie tych ludzi, bo budynek jest można powiedzieć jaki jest, do zburzenia, to czemu tego od razu nie zrobiliście?”

Przewodnicząca komisji Katarzyna WAGNER: „Zburzyć, żeby zburzyć, to są też koszty, dlatego najpierw w pierwszej kolejności miasto musi wychodzić z takimi inicjatywami, że działa na dobro miasta, czyli żeby obniżyć koszty, czyli musiało spróbować sprzedać to w takim stanie w jakim jest, bo tak by pan za chwilę powiedział, że miasto sobie sprzedało....”

Pan ...: „Nie, gdyby był grunt już dawno przygotowany, wyburzone to wszystko, nie doszło do podpalenia i do innych aktów wandalizmu.”

Przewodnicząca komisji Katarzyna WAGNER: „Tego nie wiemy, bo może by się przerzucili na pana posesję, czego nie życzę.”

Pan ...: „My mamy ubezpieczoną posesję, nie wiem jak państwo mieliście ze swoją, aczkolwiek jak państwo policzycie koszty straży pożarnej, która tam gasiła te wszystkie rzeczy, ile było reakcji Straży Miejskiej, to już dawno by się uzbierało na zburzenie tego budynku.”

Przewodnicząca komisji Katarzyna WAGNER: „Ale to tak jak panu tłumaczę, miasto nie może sobie działać tak jak pan, że dzisiaj sobie pan zadzwoni i ktoś przychodzi i burzy, tylko to się dzieje.”

Pan ...: „Robi się pieniądze z budżetu zapewne, nie wiem, jak tutaj to wszystko postępuje.”

Przewodnicząca komisji Katarzyna WAGNER: „To tu niestety muszą być procedury. Tak jak pan widzi, jedno pismo, drugie pismo, jeden urząd, drugi urząd i dopiero to może być podjęte. Nikt nie może, nie może sobie iść pan prezydent i powiedzieć, że tak robimy.”

Pan ...: „Kilka nieszczęść się wydarzyło i dopiero.”

Przewodnicząca komisji Katarzyna WAGNER: „Nawet pana skarga nie mogła sobie tak iść bezpośrednio do prezydenta i pan prezydent do pana odpowiedzieć, tylko widzi pan spotykamy się na komisji. Tak to niestety działa.”

Pan ... stwierdził: „Czyli my mamy po prostu pecha, że musimy uciekać z naszą nieruchomością, bo nie będę pani tutaj, my musimy sprzedać tę nieruchomość, bo każdy boi się ją wynająć, nawet pani z banku żywności bała się wynająć tę nieruchomość jak tam przyjechała i zobaczyła państwa pustostan. Raz, że jesteśmy stratni na wartości tej nieruchomości, dwa, że mamy wysypisko obok i taki śmietnik. To co my mamy zrobić teraz? Mamy, że tak powiem, ja chciałem iść do telewizji, ..., bo gdyby telewizja przyjechała, to by to było zburzone po dwóch dniach.

Proszę pani na logikę, jeżeli tam dochodziło do aktów wandalizmu, podpaleń i tak dalej, to jak policzyć się straż pożarną, ile tam pieniędzy było stracone na gaszenie i tak dalej, to już dawno by caterpillar wjechał i to wszystko zrównał z ziemią. Czy zburzenie tego będzie kosztowało 100.000 zł? Raczej nie. Podejrzewam, że to są koszty raz jazdy straży pożarnej i tego spotkania, które tutaj jest, państwo jako pewnie komisja bierzecie wynagrodzenia, bo to nie są duże koszty.

I druga sprawa, bo tutaj teraz zostało to zabezpieczone po pożarze, bo chyba po tym po prostu państwo też się zabezpieczyliście względem tego, że my o tym nie wiedzieliśmy, że jest coś zabezpieczone tymi deskami i tak dalej, dlatego się pytam, ile to kosztowało, bo może ja bym załatwił, że firma by przyjechała i to zrównała z ziemią za te pieniądze, a my byśmy mieli porządek obok.”

Przewodnicząca komisji Katarzyna WAGNER odpowiedziała: „Ale tak, jak panu wspomniałam, to nie może być tak, że pan sobie coś załatwia, bo to wszystko musi być przetarg. To jest miasto, tu trzeba działać zgodnie z literą prawa. Jeżeli to jest wszystko, co pan chciał nam powiedzieć, że tak powiem uzasadnić swoją skargę, to oddam głos panu radcy prawnemu Radosławowi Szatkowskiemu.”

Radca prawny Radosław SZATKOWSKI, cytując: „Wyjaśnię może proceduralnie, jak to będzie wyglądać.

Pan mówi, że jak telewizja się pojawi, to za 2 dni by było posprzątane. Nie. Nie byłoby. To jest procedura. Tak jak każdy budynek do wzniesienia wymaga decyzji administracyjnej będącej pozwoleniem na budowę, tak i dla rozbiórki budynku jest potrzebna decyzja administracyjna, w tym przypadku Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego z pozwoleniem na rozbiórkę. Tej decyzji na dzień dzisiejszy jeszcze inspektor nadzoru nie wydał, ale nawet jeżeli ją wyda, to nie jest tak, że my za dwa dni przystąpimy do rozbiórki, ponieważ decyzja musi się jeszcze uprawomocnić. Zakładamy, że nikt nie będzie od tej decyzji składał odwołań, co oznacza, że uprawomocni się ona po 14 dniach od doręczenia. W 15 dniu możemy przystąpić dopiero do czynności rozbiórkowych.

I to nie jest też tak, że ktokolwiek sobie tam wjedzie catapillerem wyburzy, wyrówna, tylko jak pani przewodnicząca stwierdziła, jesteśmy zobowiązani do stosowania i zarówno ustawy prawo zamówień publicznych i ponosimy odpowiedzialność i prezydent jako kierownik całego miasta i tutaj kieruje się przepisami ustawy, między innymi za odpowiedzialność za naruszenie dyscypliny finansów publicznych. Pieniądz jest publiczny i musi być wydawany oszczędnie, czytaj najtaniej jak można. Nie bierze się firmy pierwszej lepszej z brzegu, tylko taką, która zaoferuje teoretycznie najniższą cenę, ponieważ przy wyborze firmy mówi się o wyborze oferty najkorzystniejszej, a jednym z elementów może być oczywiście cena. Tak to wygląda proceduralnie.

Rozumiem pana, państwa rozgoryczenie, bo państwo tam są po sąsiedzku, ale też to nie jest jedyna nieruchomość, którą miasto posiada. Miasto tych nieruchomości posiada dużą ilość, dużą ilość zabudowanych, niezabudowanych, w lepszym stanie, w gorszym stanie, pasy drogowe i tak dalej. To wymaga czasu i niestety tego nie przeskoczymy. To nie jest tak, że w ciągu dwóch dni załatwimy problem, to pierwsza sprawa. Ale druga, tak jak pani zauważyła procedura jest w toku. To nie jest w to, że my będziemy dopiero w bliżej nieokreślonym czasie do niej przystępowali. Ona już się toczy. To wynika jasno z wyjaśnień pana prezydenta, natomiast przyspieszyć się tego nie da.”

Pan ...: „Od którego roku ta nieruchomość była, że tak powiem pustostanem, byli ludzie eksmitowani? Ona już wtedy się nie nadawała do użytku i trzeba było wtedy wystąpić o rozbiórkę tego budynku.”

Przewodnicząca komisji Katarzyna WAGNER: „Za chwilę na te pytania pana odpowie pani kierownik, tylko tu jeszcze się zgłosił pan Mikołaj Marcinkowski.”

Radny Mikołaj MARCINKOWSKI powiedział: „My tutaj państwa bardzo dobrze rozumiemy, bo to jest państwa nieruchomość, obok jest nieruchomość miasta, ale musi pan sobie zdawać sprawę, że my musimy działać zgodnie z literą prawa, czyli jeżeli musi być przetarg, jeżeli chcemy sprzedać nieruchomość, muszą być odpowiednie zgody. Musimy to robić też, że tak powiem jak najtańszym kosztem, czyli jeżeli mogliśmy jako miasto zabezpieczyć ten budynek, żeby uniknąć wandalizmu i podpaleń, to najpierw trzeba było z tego skorzystać, czyli zabezpieczenie tego budynku i wystawienie tego na przetarg.

To nie jest miasta wina, że do dwóch przetargów nikt nie podszedł, bo to nie jest miasta wina. Skoro nie było chętnego kupca, to nie jest wina też jakby miasta. Teraz jest trzeci przetarg, do którego też nikt nie podszedł.

I też zadziała się ta procedura, żeby została wydana decyzja o rozbiórce. To zajmuje czas w starostwie, bo takie są też procedury dalsze. Niestety tak jak potem pan radca prawny wspomniał, też jest potem 14 dni na uprawomocnienie się tej decyzji o ile żadna strona nie będzie protestować. Raczej tak nie powinno być, ale to są dalsze procedury.

Tutaj pani kierownik potwierdzi, bo to nie jest tak, jak pan mówi, że to nie wyniesie 100.000 zł rozbiórka, bo ta rozbiórka może wynieść miasto nawet 100.000 zł, więc na to też trzeba zabezpieczyć potem pieniądze w budżecie, żeby taką rozbiórkę dokonać, więc my bardzo dobrze państwa rozumiemy. Procedury zaczęły się dziać w tym toku, żeby wszystkie strony były zadowolone, żeby wyburzyć ten budynek, a przed wyburzeniem jak byłaby taka możliwość miasto by sprzedało tą nieruchomość.”

Pan ...: „Cała nieruchomość nie była zabezpieczona przed pożarem, tylko po pożarze, jak nagłościona teraz trochę sprawa była, bo te tutaj zabezpieczone szyby tym drewnem, to dopiero teraz, nawet nie widziałem zdjęć wcześniej, a dokumentację fotograficzną możemy na przestrzeni półtorej roku pokazać, jak to wyglądało, czyli ten budynek przypominał jeszcze bardziej śmietnik.

Proszę pana na logiczne myślenie, kto kupi śmietnik? Trzeba posprzątać i dopiero potem to sprzedać. Nikt wysypiska nie kupi, bo na logiczne myślenie trzeba tam posprzątać.

Ale państwo już jak ogłaszaliście nawet tą nieruchomości do sprzedania, to już widniała informacja, że ona nadaje się do rozbiórki lub do przywrócenia stanu i właśnie dlatego nikt logicznie myślący nie kupi tego w takim stanie, jak był, bo to i tak się nadawało do zburzenia."

Radny Mikołaj MARCINKOWSKI: „Tak jak pan słyszy, rozbiórka, to też musi być odpowiednie pozwolenie na rozbiórkę. Skoro miasto chciało podjąć kroki, żeby to sprzedać, w takim stanie w jakim to jest, to nie jest tak, że nikt by nie chciał tego kupić, bo są przypadki, gdzie ludzie kupują takie budynki, demontują, przerabiają. Wie pan, to zależy od człowieka.

Druga sprawa. Czy pan myśli, że miasto, my nie mamy wpływu na to, że są wandalę, którzy wejdą, podpalą, zniszczą, zawiozą śmieci. My nie mamy na to wpływu, tak samo jak nie mamy wpływu na to, że ktoś nie wiem nam do domu coś podrzuci, nie wiem, otruje psa na podwórku. To są rzeczy, na które nie mamy wpływu po prostu."

Pan ... odpowiedział: „Mieście państwo wpływ, ponieważ jak eksmitowaliście stamtąd ludzi, to stwierdziliście sami, nie wiem, ktoś tutaj od spraw socjalnych, że ten budynek nie nadaje się do użytkowania."

Radny Mikołaj MARCINKOWSKI: „Tak i został wystawiony na sprzedaż."

Pan ...: „No właśnie, skoro nie nadawał się do użytkowania."

Radny Mikołaj MARCINKOWSKI: „To są procedury."

Pan ...: „Stwarzał zagrożenie, to powinien od razu już wtedy być wniosek do nadzoru."

Radny Mikołaj MARCINKOWSKI: „Nie, bo najpierw się robi po najniższym koszcie, czyli można wystawić nieruchomość na sprzedaż i może ktoś będzie chciał kupić w takim stanie tą nieruchomość.

Pan musi też patrzeć jakby z funkcji zarządzania miastem. To są wszystkie publiczne pieniądze, to są nasze pieniądze. To jest odpowiedzialność też pana prezydenta, więc najpierw chcemy zrobić wszystko, jak to jest możliwe, czyli sprzedać nieruchomość w takim jakim jest stanie. Skoro dwa przetargi nie wyszły, teraz trzeci też przetarg nie wyjdzie, to miasto już w międzyczasie podjęło kroki o to, żeby dostać pozwolenie na rozbiórkę i wtedy dopiero będziemy sprzedawać już taką nieruchomość z rozebrany budynkiem."

Pan ...: „Na początku powinno być sprzedane jako nieruchomość gruntowana."

Radny Mikołaj MARCINKOWSKI: „Według pana.”

Pan ...: „Dla logicznie myślącego człowieka, jeśli się eksmituje ludzi, ponieważ budynek stwarza zagrożenie i ludzie nie mogą wykorzystywać nawet socjalnie tego mieszkania, ani tego budynku, to niech pan sobie logicznie odpowie, w jakim stanie był ten budynek.”

Radny Mikołaj MARCINKOWSKI odpowiedział: „Ale wie pan, że logicznie można czasem coś odnowić i nie będą to takie koszty jak rozbiórka, więc proszę spojrzeć w drugą stronę. Ja rozumiem pana perspektywę. Pan patrzy też na swój interes subiektywnie. My musimy patrzeć na wszystko, też na interes miasta, na wszystkich interes. Ja myślę, że tutaj najlepiej, jakby pani kierownik już zabrała głos i odpowiedziała na wszystkie pytania.”

Głos zabrała kierownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Małgorzata LALAK, cytując: „Zacznę od tego, ja wiem, że ten budynek był w ostatnim czasie w opłakanym stanie, został mi przekazany przez Wydział Spraw Lokalowych. Budynek był, to znaczy cały obiekt był zamknięty, wszystkie drzwi były pozamykane na zamki, okna pozamykane, odłączony prąd, odłączona woda, wszystkie media i gdyby nie to, że niestety nieznani sprawcy dokonali tamtych aktów wandalizmu, to on by sobie stał w spokoju cały czas do dzisiaj.

Co do kwestii tego, czy do rozbiórki, czy nie do rozbiórki. Ja oczywiście nie brałam, bo to nie podpadało wtedy pod mój wydział i nie brałam udziału w rozpatrywaniu kwestii związanych z dalszą przydatnością tego budynku, ale z tego co wiem, to dotychczas Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego nie wydawał na ten budynek nakazu rozbiórki, tylko zalecenia związane z tym, że budynek powinien być remontowany, tak więc nie był w tak katastrofowanym stanie, jak tutaj usiłuje się wykazać, natomiast wymagał rzeczywiście przebudowy i remontu.

Wydział Spraw Lokalowych w porozumieniu z Przedsiębiorstwem Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej doszli do przekonania, że koszty związane z remontem tego obiektu są na tyle wysokie, że generalnie jest to nieekonomiczne i prowadzenie remontu, żeby tam nadal mogły być mieszkania i budynek przeznaczony na stały pobyt ludzi, tutaj uznano, że to byłoby ze stratą dla miasta, że te koszty przewyższałyby ewentualne zyski.

(pan ... poza mikrofonem) Pozwoli pan, że jednak dokończę, to myślę, że odpowiem na pana pytanie, które pan tu chce postawić.

Czyli na mieszkania miasto uznało, że nie, natomiast musimy pamiętać, że ten budynek wprawdzie na skutek pewnie tam różnych zaszłości historycznych, że on był przeznaczony na mieszkania socjalne zdaje się tak, natomiast generalnie ta część miasta, o której mówimy, ta część obrębu Gosławice, ona zgodnie z planem nie jest przeznaczona pod budownictwo mieszkaniowe, ani wysokie ani jednorodzinne, tam jest teren typowo przemysłowy, przeznaczony pod działalność usługową. I ja sama miałam przyjemność rozmawiać z jednym przedsiębiorcą z branży motoryzacyjnej, który na poważnie rzeczywiście zastanawiał się nad zakupem tego obiektu, żeby tam na przykład urządzić hurtownię części samochodowych. I on właśnie zastanawiał się, że pewnie musiałby wyburzyć ściany, żeby wózek widłowy mógł tam wjechać, zamurować otwory okienne, zrobić odpowiednio dużą bramę wjazdową i tak dalej. Niestety z przykrością ale pan się wycofał i generalnie w innej lokalizacji taką hurtownię buduje, ale z tego powodu, to co mogło być nieprzydatne na potrzeby budownictwa mieszkaniowego, bo oczywiście sprzedaż przez miasto nie miała być na realizację tam funkcji mieszkaniowej. Tam miała być realizowana funkcja usługowa, a do tych celów, to podejrzewam, że ten budynek nawet i teraz jak już jest spalony ten dach, to pewnie nie, ale do tej pory, to on się ciągle jeszcze nadawał, bo wprawdzie wizualnie może nie prezentował się dobrze, ale generalnie struktura ścian i więźba dachowa, to wszystko było cały czas jeszcze stabilne i wydaje się, że można było naprawdę ten budynek jeszcze zaadaptować do takich celów.

Jak wyglądała sytuacja, gdy my ten budynek przejęliśmy, to tak jak mówię, był zabezpieczony, był pozamykany. Ja przyznaję, że będąc tam pierwszy raz z lekką obawą myślałam o tym, jakie będą dalsze losy tego obiektu, bo rzeczywiście ta okolica wydaje się, może nie do końca jest tam bezpieczna, jeśli chodzi o różne takie zachowania naganne. Rozważaliśmy też, czy można coś zrobić, żeby właśnie uniemożliwić tam dostęp osób trzecich i prawdę mówiąc poza postawieniem tam na 24 godziny jakiegoś strażnika, to myślę, że nic innego specjalnie by nam nie pomogło, bo proszę państwa w tej chwili zamontowaliśmy te płyty pilśniowe.

Ja chcę tylko powiedzieć, że drzwi, które tam były jako drzwi wejściowe, to były drzwi zewnętrzne, one były metalowe. Trudno powiedzieć kto, ale te osoby, które tam próbowały się dostać, wyraźnie było widać, że tam były używane na pewno ciosy jakimiś siekierami zadawane, bo były ślady po siekierach. W związku z czym i te płyty podejrzewam, to nie stanowią dużej przeszkody dla takich osób, które będą z premedytacją chciały tam coś zniszczyć, bo to nie są przypadkowe

zniszczenia, to nie to, że komuś się coś przez przypadek zadziało, to po prostu było celowe działanie.

Czy można było, można było może też zamurować te wszystkie otwory, to jeszcze tak, natomiast jaki byłby koszt takiej działalności, to podejrzewam że też kilkadziesiąt tysięcy. Dzisiaj te płyty kosztowały 4.500 zł. To też pan pytał o to, to jest 4.500 zł.

Natomiast co do tej rozbiórki, tak jak tutaj już pan wiceprzewodniczący wskazywał, w sytuacji takiej gdy mamy nieruchomość zabudowaną, taką nieruchomość, co do której wiemy, że jest możliwość, żeby ją zaadaptować na inne cele, to jak mogliśmy dokonać rozbiórki i narazić się na zarzut, że działamy właśnie ze szkodą dla miasta. Myśmy oszczędzali sądząc, że lada chwila będzie kolejny przetarg i że uda nam się to sprzedać. To nie jest tak, te 4.500 zł to na wydatki mojego wydziału to jest naprawdę dużo. To nie jest tak, że my mamy nieograniczony budżet. Już nie wspomnę o tym, że w zasadzie utrzymywaniem budynków, które są w naszym zasobie zajmuje się tylko jedna osoba, a takich, a tu szyba wybita, a tutaj deska pękła, a tutaj rura, a tutaj coś, a tutaj pluskwy, to masa jest tych różnych sytuacji i staramy się na wszystkie reagować. Natomiast tutaj ciągle miałam jakby z tyłu głowy tą okoliczność, że muszę dążyć do tego, żeby tę nieruchomość sprzedać wiedząc o tym, że doszło tam do tych aktów wandalizmu, bo doszło, obniżyliśmy, żeby zachęcić ewentualnego jeszcze inwestora, obniżyliśmy cenę o 30%.

Natomiast co do tego sąsiedztwa. Ja tu nie chcę z państwem dyskutować, bo jeżeli państwo uznają, że chcą iść na drogę sądową, to będzie to rozstrzygał sąd, natomiast mam na myśli to, taki może najprostszy i najbardziej znany przykład, że mówimy bardzo często o tej kamienicy Zofii Esse, która też jest w opłakanym stanie, też jest w ruinie i też wygląda strasznie, ale to wcale nie oznacza, że nieruchomości w jej sąsiedztwie straciły na wartości. Nie wydaje mi się, żeby ktoś tutaj z sąsiadów, którzy tam mają swoje działki, żeby akurat taki wniosek wysnuł. Państwo macie swoją nieruchomość na terenach przemysłowych. Ja jeszcze rozumiem, gdyby to była działnica nie wiem willowa i nagle wśród, to ja rozumiem, ale wie pan rynek nieruchomości generalnie niestety w ostatnim czasie trochę spowolnił i transakcje związane z nieruchomościami też spowolniły. Czy państwo od dawna już wystawiają swoją nieruchomość, ale wystawiacie już od dawna? To pan tak twierdzi. Ja myślę, że jeśli są powody, to być może jest to w jakiejś mierze też przyczyną do tego, znaczy wartość nieruchomości została określona oczywiście w oparciu o operat szacunkowy. To nie urzędnicy sobie określili tę wartość tylko rzeczoznawca majątkowy. Wie pan, trudno mi tutaj się wypowiadać

na pewno jest szereg różnych czynników. Nie wiem, może pan przepłacił kiedyś trudno mi powiedzieć...”

Głos zabrał radny Mikołaj MARCINKOWSKI: „Ja uważam, że tutaj pani kierownik dochowała wszystkich procedur zgodnych z literą prawa i zadbała o interes też miasta. My nie mamy wpływu na to jak nieruchomości zostają wycenione, to ocenia rzeczoznawca. Tutaj nie zawsze sąsiednie działki też mają jakiś wpływ przy działalnościach usługowych. Myślę, że wyczerpaliśmy tutaj całą dyskusję i zgłaszam wniosek o przegłosowanie.”

Kierownik wydziału Gospodarki Nieruchomościami Małgorzata LALAK: „Chciałam dodać, że z uwagi na to, że doszło do spalenia się dachu i faktycznie mogłoby się okazać, że na przykład ściany teraz są niestabilne, to w tej chwili już wydaliśmy te 4.500 zł na to zabezpieczenie. Sami wystąpiliśmy do Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego, żeby zechciał obejrzeć tę nieruchomość. Na jutro jest wyznaczona rozprawa administracyjna u inspektora, tak że zobaczymy jaki będzie efekt. Wydaje się, że w takim stanie, to już rzeczywiście obiekt nadaje się rzeczywiście do rozbiórki i podejrzewam, że nakaz rozbiórki będzie nam wydany i będziemy go musieli wówczas zrealizować pod groźbą kary, tak że tu mogę państwa uspokoić, że decyzje jeżeli zostaną wydane, to na pewno będą musiały być przez nas wykonane. Wartość tej rozbiórki naprawdę oceniam na około 100.000 zł, bo nie chodzi tylko o to, że przyjedzie maszyna i na przykład to zburzy, ale sam odbiór tych odpadów, to będą na pewno kolosalne koszty.

Proszę pana, jak będziemy poszukiwać wykonawcy, to bardzo proszę wziąć udział w postępowaniu i jeżeli pan wygra, to będzie pan tę rozbiórkę wykonywał. Dodam tylko, że oczywiście nie mamy środków w tej chwili absolutnie zabezpieczonych, tak że będziemy występować do rady o wsparcie.”

Nie było innych zgłoszeń do dyskusji.

Przewodnicząca komisji poddała pod głosowanie uznanie skargi na działania Prezydenta Miasta Konina za zasadną.

W wyniku głosowania: **3 głosami „przeciw”** – Komisja uznała, że **skarga jest bezzasadna**.

Komisja Skarg, Wniosków i Petycji zarekomenduje Radzie Miasta Konina uznanie skargi na działania Prezydenta Miasta Konina za bezzasadną.

Na tym posiedzenie zakończono.

Obradom przewodniczyła:

**Przewodnicząca
Komisji Skarg, Wniosków
i Petycji**

Katarzyna Wagner

Protokołowała
Biuro Rady Miasta
Monika Trzcielińska